

Nowościownik

Muzeum

Książki Dziecięcej w Warszawie

Numer specjalny: ekologia

Recenzje • Lista Skarbów Muzeum Książki Dziecięcej
Plebiscyt Cała Polska Czyta Dzieciom • Akcja EkoPudełko
Obchody rocznicy powstania w getcie warszawskim
Konkurs Zwyrtała

Numer 4 (30.04.2021)

Opracowanie: zespół MKD

W *Nowościowniku* używamy fontów Quicksand Andrew Paglinawana oraz Raleway Matta McInerneya, Pabla Impallariego, Rodriga Fuenzalidy i Igina Mariniego.

Dbajmy o środowisko – nie drukuj *Nowościownika*, jeśli nie musisz!

Newsletter jest inicjatywą niekomercyjną, dlatego prosimy o niewykorzystywanie jego fragmentów ani całości w celach komercyjnych. W każdym innym przypadku wykorzystanie treści należy najpierw skonsultować z Muzeum Książki Dziecięcej.



DZIAŁ MUZEUM
KSIĄŻKI DZIECIĘCEJ

Biblioteki Publicznej
m.st. Warszawy
Biblioteki Głównej
Województwa Mazowieckiego

S P I S T R E Ś C I

O NAS
WSTĘP
AKTUALNOŚCI
RECENZJE
KONTAKT

Przewijaj w dół/górę lub wykorzystaj łącza!

O NAS

Muzeum Książki Dziecięcej jest działem specjalnym i czytelnią naukową Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy – Biblioteki Głównej Województwa Mazowieckiego. Początki naszej działalności sięgają 1939 roku, od kiedy gromadzimy i udostępniamy polską i zagraniczną literaturę dziecięcą i młodzieżową, a także literaturę fachową z zakresu pedagogiki, literaturoznawstwa, teatru dziecięcego, wychowania przedszkolnego, czytelnictwa młodej publiczności czytelniczej, bibliotekoznawstwa oraz dziedzin pomocniczych nauki o książce i literaturze dzieci i młodzieży. Prowadzimy także własne prace badawcze i działamy na polu promocji czytelnictwa dzieci i młodzieży.

Nowościownik jest skierowany przede wszystkim do osób, które zajmują się literaturą dziecięcą i młodzieżową naukowo, zawodowo, z pasji; przedstawia warte uwagi nowości czytelnicze pojawiające się na polskim rynku. W zwięzłych recenzjach przyglądamy się nowościom pojawiającym się na polskim rynku wydawniczym i wybieramy te, które uważamy za szczególnie warte uwagi.

Mamy nadzieję, że pomożemy odnaleźć się w gąszczu tytułów na półkach księgarń i bibliotek!

WSTĘP

Czy zwierzęta będące bohaterami polskiej literatury dla dzieci i młodzieży wiedzą o tym, że środowisko naturalne jest w stanie kryzysu? Oczywiście. Im bardziej są postaciami autonomicznymi, a nie tylko figurami ludzkich postaci czy zachowań, tym wyraźniej mówią o własnych sprawach. Jedną z pierwszych krytycznych wypowiedzi na temat kryzysu przyrody w polskiej literaturze dla młodego odbiorcy słyszymy z ust, a raczej z dzioba wróbla w utworze Zofii Urbanowskiej *Gucio zaczarowany*, wydanym w 1884 roku:

- Człowiek ma dużo przyjaciół - świergotał wróbel dalej - ale sam jest największym swoim nieprzyjacielem. Dopóki nie mieliśmy dzieci, odbyliśmy oboje z żoną kilka podróży po kraju i to cośmy widzieli, napełniało nas smutkiem i trwogą o jego przyszłość. Dawniej rozpościerały się tu obszerne lasy, których gęste podszycie dawało ochronę tysiącom ptaków; teraz gdzie spojrzeć, drzewa wycięte w pień, kraj coraz bardziej pustoszeje [...]. Wkrótce zabraknie człowiekowi sprzymierzeńców, walczących wiernie w obronie jego pól. (Z. Urbanowska, *Gucio zaczarowany*, Wrocław 1989, s. 7).

Inne przejawy krytyki ludzkiego postępowania ze zwierzętami odnajdziemy w *Zwierzętach mówiących* Władysława Ludwika Anczyca (1896), wierszach, opowiadaniach i bajkach takich autorów, jak: Stanisław Jachowicz, Władysław Bełza, Maria Konopnicka.

W XX wieku krytyka ta narasta, w konsekwencji czego w wielu kanonicznych dziś utworach, jak w *Akademii Pana Kleksa* Jana Brzechwy, tekstach Janusza Korczaka dla dzieci, w *Wio, Leokadio!* Joanny Kulmowej czy wreszcie we wzruszającej opowieści *O psie, który jeździł koleją* Romana Pisarskiego odnajdziemy aspekty krytycznego spojrzenia na relacje człowiek-przyroda.

Najnowsza, XXI-wieczna polska literatura dziecięca i młodzieżowa obfituje w książki, które mieszczą się już w trendzie ekokrytycznym. Utwory takich autorów jak Adam Wajrak (*Wilki*), Tomasz Samojlik (np. *Ryjówka przeznaczenia*, *Ostatni żubr*), Grażyna Rigall (*Człowiek jaki jest, każdy widzi*), Tina Oziewicz (*Awaria elektrowni*) opowiadają się po stronie zwierząt i wyraźnym głosem mówią o kryzysie środowiska naturalnego spowodowanym przez człowieka.

Uznając wagę omawianego trendu, oddajemy w Państwa ręce numer specjalny *Nowościownika* – newslettera Muzeum Książki Dziecięcej, poświęconego tematowi zmian klimatycznych w najnowszej polskiej literaturze dla dzieci i młodzieży. (ER)

AKTUALNOŚCI

Warto czekać na początek czerwca – nie tylko ze względu na Dzień Dziecka! Muzeum Książki Dziecięcej pilnie pracuje nad reaktywacją konkursu literatury dziecięcej i młodzieżowej – Listy Skarbów Muzeum Książki Dziecięcej, wcześniej będącego częścią Konkursu Literatury Dziecięcej im. Haliny Skrobiszewskiej. 1 czerwca na [najszym profilu na Facebooku](#) zaczniemy ujawniać wyróżnione tytuły (wybrane spośród książek, które ukazały się na polskim rynku w 2020 roku), później zaś ogłosimy laureata Grand Prix!

Książki oceniamy w trzech kategoriach:

- najlepsze polskie książki współczesne dla dzieci i młodzieży;
- najlepsze zagraniczne książki współczesne dla dzieci i młodzieży wydane w Polsce;
- „nostalgia” – najlepsze reprinty, wznowienia i nowe edycje krajowej i zagranicznej klasyki dla dzieci i młodzieży.

Bierzemy pod uwagę przede wszystkim tekst. Wyjątek stanowią książki autorskie, książki obrazkowe oraz książki, w których – zdaniem jury – nie da się oddzielić tekstu od ilustracji, gdyż stanowią spójną, nierozzerwalną całość.

Zachęcamy do śledzenia [profilu Muzeum na Facebooku](#), gdzie będziemy na bieżąco informować o wszystkich kwestiach związanych z konkursem! (MC)



bibliotece można promować postawy ekologiczne na wiele różnych sposobów, np. wykorzystując... pudełko! **Biblioteka Miejska im. Małgorzaty Musierowicz w Puszczykowie** rozpoczęła akcję skierowaną do dzieci

w wieku 5–10 lat. Polega ona na wypożyczaniu zestawów książek o tematyce ekologicznej oraz materiałów zachęcających do wypróbowania świeżo zdobytej wiedzy. Szczegóły na temat akcji zdradza nam Małgorzata Niedzielska, jej koordynatorka.

MC: Skąd wziął się pomysł na taką formę?

MN: Dzieci uwielbiają niespodzianki! Lubią je dostawać i otwierać, już sam moment tego otwarcia jest ogromną przyjemnością, daje wiele powodów do radości. W ten sposób chcemy przyciągnąć dzieci i ich rodziców do biblioteki, zaproponować sposób na wspólne spędzenie czasu i zabawę, a przy okazji poruszyć ważne kwestie związane z ekologią. Pudełko też jest ekologiczne – z surowego, nieozdobionego kartonu. Wykonała je firma z Puszczykowa, która, jak się okazało, mieści się 200 m od Biblioteki. Zaskoczyło nas to, ponieważ Puszczykowo jest miastem-ogrodem, położonym w otulinie Wielkopolskiego Parku Narodowego, i niewiele jest tutaj firm.

MC: Czy akcja spotkała się już z odzewem, a jeśli tak, to jak był duży? I czy planują Państwo podobne działania w najbliższej przyszłości?

MN: Akcja rozpoczęła się 19.04, w ciągu 2 pierwszych dni wypożyczyliśmy już 6 spośród 10 przygotowanych EkoPudełek. Zarówno dzieci, jak i rodzice reagują na nie bardzo entuzjastycznie. Nie mamy jeszcze informacji zwrotnej, czy książki i zabawy im się podobały, na to potrzebujemy jeszcze trochę czasu. Na pewno będziemy przygotowywać inne projekty. Cały czas trwa akcja dla starszych dzieci Biblioteczne Szlaki, której autorką jest moja koleżanka. To również bardzo fajna zabawa. Dziś przygotowałam też krótki filmik zachęcający rodziców z maluchami poniżej 3 roku życia do wizyty w Bibliotece.

MC: Na co warto zwrócić uwagę podczas organizowania takiej akcji? Czy pojawiły się jakieś spodziewane/niespodziewane trudności?

MN: Warto zwrócić uwagę na spójność projektu, tzn. jeśli np. założyłam, że jego podstawę stanowi EkoPudełko, to zaczęłam od szukania w okolicy miejsca, w którym mogłabym takie pudełko kupić. Odwiedzenie najbliższego sklepu z jakiejś sieci byłoby łatwiejsze, pudełka byłyby również tanie, piękne, kolorowe, ale czy byłoby to działanie ekologiczne? Ekonomiczne może tak, ekologiczne – dla mnie nie bardzo, więc szukałam i znalazłam producenta w okolicy. Następnie zwróciłam uwagę na to, co włożyć do środka. Wykorzystałam tylko już zgromadzone zasoby Biblioteki, często kawałki papieru czy tektury, rzeczy nikomu niepotrzebne. Pomoce do zabawy, np. memory, są

są wielokrotnego użytku, mimo to nie laminowałam ich – podkleiłam je tylko tekturką lub kartonem, aby były trwałe; nie drukowałam z internetu, rysowałam lub wykorzystałam kolorowe dziecięce czasopiśma sprzed kilku lat. Kiedy wypożyczam EkoPudełka, podkreślam dokładnie, co dzieci mogą zatrzymać, a co muszą oddać, tak by ograniczyć generowanie śmieci. W zasadzie na etapie organizacji projektu nie było żadnych trudności. Jedyne koszty, jakie poniosła biblioteka, to 70 zł na zakup 30 pudełek. Przygotowałam 10 sztuk, pozostałe zostawiłam na wypadek zniszczenia pudełek, które z czasem mogą się po prostu zużyć. Do tego wybrałam ciekawe książki, opracowałam zabawy dla dzieci i rodzin na podstawie tych książek, a materiały do prac plastycznych (tj. wszelkie pudełka, kubeczki, niepotrzebne koraliki, kawałki tkanin, rolki tapet, włóczkę) gromadzimy z koleżanką na bieżąco. Mamy spory zapas materiałów niewykorzystanych przez ostatni rok ze względu na inny charakter naszej działalności, więc nie było kłopotu z wybraniem często nieoczywistych rzeczy na użytek prac plastycznych. Wszystko po to, by jak najbardziej pobudzić wyobraźnię i kreatywność dzieci. Bardzo chętnie w akcję włączyły się Centrum EkoInfo oraz Wielkopolski Park Narodowy, które swoimi materiałami edukacyjnymi podnoszą merytoryczną wartość przedsięwzięcia, a ich podarunki pokazują dzieciom, że rzeczy wykonane z ekologicznych

materiałów mogą być nie tylko praktyczne, ale też piękne, że mogą cieszyć nasze oczy.

MC: Czy myśli Pani, że realizując podobne projekty, także wykorzystujące pudełka, można poruszyć też tematy inne niż ekologia?

MN: Tak, jak najbardziej! Pierwszych 10 książek dotyczy problematyki ekologicznej: nadmiaru śmieci i braku ich segregacji, zanieczyszczenia powietrza i wody, ale za kilka miesięcy wymienię je. Mam w planie książki o pszczołach i o zwierzętach leśnych. Można na Dzień Kota włożyć do pudełek książki o kotach i zrobić KociePudełka, w grudniu świąteczne EkoPudełka z książkami typu DIY pokazującymi, jak łatwo przygotować praktyczny i ekologiczny prezent. Pomysłów może być mnóstwo, im dłużej o tym myślę, tym więcej przychodzi mi do głowy! Albo LogoPudełko – a w nim książki i zabawy wspierające rozwój mowy, SensoPudełko – dla dzieci poniżej 3 roku życia, a w nim książki ze sztywnymi stronami, aktywnościowe, wraz z pomysłami na zabawy sensoryczne z maluchami, przepisy na wszelkie masy sensoryczne itd.

MC: Dziękuję za inspirującą rozmowę!

Do 3 maja można głosować w jubileuszowym plebiscywie Złota Dwudziestka, organizowanym z okazji 20-lecia kampanii społecznej Cała Polska Czyta Dzieciom. Spośród 60 tytułów polskich autorek i autorów, które ukazały się na polskim rynku od 2001 roku, zostanie wyłonionych 20 najlepszych. Wyniki poznamy 10 maja o godzinie 12.00 na Facebooku Fundacji ABCXXI oraz na portalu Lubimyczytac.pl. Więcej na temat plebiscytu można przeczytać [tu](#), a instrukcja głosowania i formularz znajdują się [tu](#). (MC)

W ramach tegorocznych obchodów rocznicy powstania w getcie warszawskim Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN przygotowano materiały do prowadzenia zajęć w szkołach, bibliotekach i instytucjach kultury. Nagrania opowiadań Zofii Staneckiej i Justyny Bednarek, karty pracy i scenariusze zajęć to tylko niektóre z zasobów, z których można skorzystać podczas dyskusji o drugiej wojnie światowej i Zagładzie. Wszystkie materiały zgromadzono [na stronie internetowej](#), z której można je pobrać za darmo. (MC)

Do 20 maja można zgłaszać kandydatury w konkursie Zwyrtała 2021. Jury w składzie prof. Anna Janus-Sitarz, prof. Grzegorz Leszczyński i Konstanty Przybora wybierze laureatów i laureatki spośród promotorów oraz promoterek czytelnictwa, których pomysły – jak czytamy w materiałach organizatora – „porwały do lektury i rozczytały szkołę, dzielnicę, wieś, miasto”. Więcej informacji, regulamin i formularz zgłoszeniowy można znaleźć na stronie [Międzynarodowego Festiwalu Literatury Dziecięcej w Rabce](#). (MC)

RECENZJE

Marc ter Horst

*Palmy na biegunie północnym.
Wielka opowieść o zmianie klimatu*

Tomasz Samojlik

Wiedźmun. Słodki zapach potwora o zmierzchu

Anna Paszkiewicz, Joanna Bartosik

Trzy życzenia

Marta de la Serna, Aina Bestard

Ziemia żywa planeta

Joanna Guszta, Przemek Liput

Miasto potwór

Małgorzata Ogonowska, Artur Rogoś

Co zrobić z tą górą śmieci?

Boguś Janiszewski, Max Skorwider

Klimat. To, o czym dorośli Ci nie mówią

Palmy na biegunie północnym. Wielka opowieść o zmianie klimatu

Tekst: Marc ter Horst

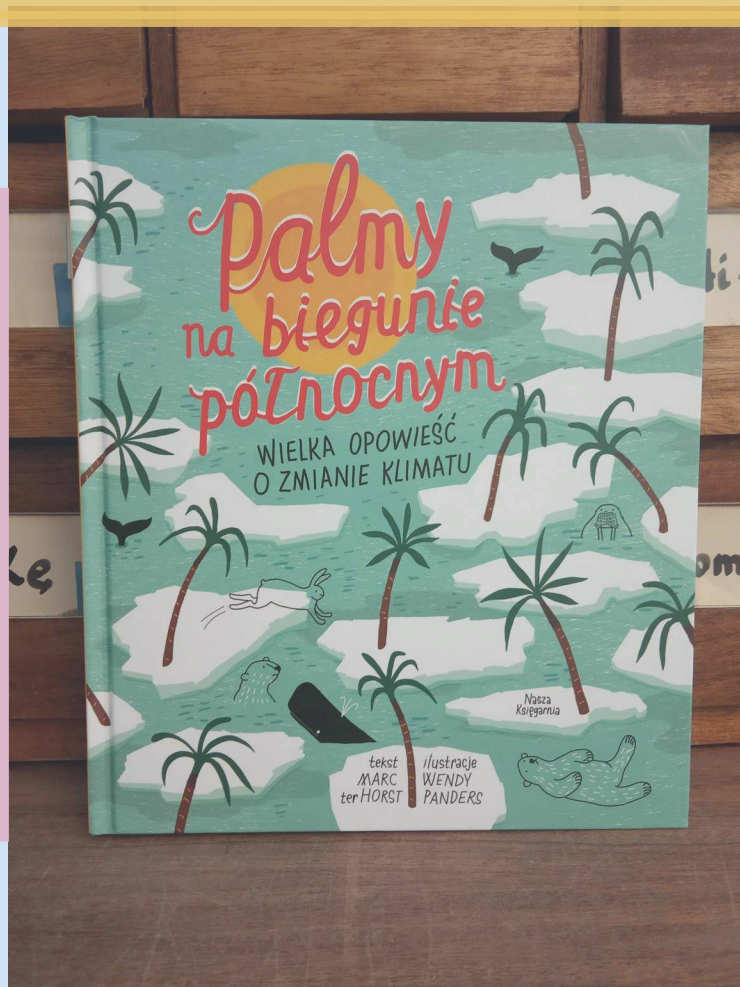
Ilustracje: Wendy Panders

Przekład: Alicja Oczko

Wiek: 9-13 lat

Liczba stron: 183

Wydawnictwo: Nasza
Księgarnia



Gdybym miał wskazać obowiązkową lekturę dotyczącą klimatu (nie tylko jego współczesnych zmian, ale i ogólnego funkcjonowania oraz historii), *Palmy na biegunie północnym* bez wątpienia znalazłyby się w takim zestawieniu. Książka w popularnonaukowy, przystępny sposób opowiada o tym, co staje się coraz częściej podejmowanym tematem – o równowadze ekologicznej i roli, którą w jej kształtowaniu odgrywa działalność człowieka. Autor podchodzi do tej kwestii z wielu różnych perspektyw, pobudzając do myślenia i zachęcając do wyciągania własnych wniosków. Kładzie duży nacisk na myślenie o tym, z czego wynikają zmiany klimatu i co można – a nawet trzeba – zrobić, żeby powstrzymać ich katastrofalne skutki.

Marc ter Horst ukazuje w tej opowieści – właśnie to określenie wydaje się w odniesieniu do *Palm...* najwłaściwsze – cały wachlarz tematów, które wiążą się ze zmianami warunków klimatycznych na Ziemi, ich historycznymi i obecnymi metamorfozami, badaniem klimatu, współczesnymi działaniami wiążącymi się z ochroną środowiska... Trudno byłoby jednym tchem wymieniść wszystkie tematy poruszane w książce. Po zakończeniu lektury wciąż ma się jednak wrażenie, że widać jedynie wierzchołek góry lodowej – tyle jest jeszcze do poznania, jeszcze tylu kwestii nie poruszyliśmy! Każda publikacja non fiction na

- Palmy... -

temat ekologii jest na wagę złota, ale *Palmy...* wyróżniają się lekkością stylu, przystępnością wywodu oraz umiejętnie ukształtowaną narracją, która – mimo że bazuje na uproszczeniach i pomija bardziej skomplikowane kwestie – jest jednolita i może stanowić solidny wstęp do rozmowy o zmianach klimatu.

Przekazanie garści faktów i przydatnych ciekawostek pozwala stworzyć wspólny język, którym możemy się posługiwać podczas prób odnalezienia bardziej szczegółowych informacji lub prowadzenia dyskusji. Książka odzwierciedla to, w jaki sposób wyglądają badania klimatu. Interdyscyplinarność, pewna doza niepewności i pokory wobec ilości wiedzy i powiązań między pozornie niełączącymi się ze sobą kwestiami – zostają oddane za pomocą krótkich rozdziałów i częściowej anegdotyczności. Często przeskakujemy z tematu do tematu, zapoznając się z różnymi zagadnieniami jedynie powierzchownie, ale *Palmy...* zdają się nie celować w encyklopedyczną dokładność czy możliwie najbardziej skrupulatną faktografię. Książka ma pokazać, że choć temat może wydawać się bardzo poważny i przytłaczający, niemożliwy do zrozumienia przez swoją skalę, w istocie można go oswoić. W końcu, skoro da się o nim napisać w sposób popularnonaukowy, a na dodatek z dużą dozą humoru i dystansu, nie może być aż tak skomplikowany.

Horst uświadamia też jeszcze inną kwestię: żeby zajmować się klimatem, niekoniecznie trzeba znać się na wszystkim. Książka prezentuje historię ziemskiego klimatu, osoby związane z jego badaniem, aktywizmem i zmianami społecznymi, zagadnienia chemiczne, fizyczne, społeczne, antropologiczne, biologiczne – jednym słowem, pokazuje, że stwierdzenie „zajmować się klimatem” jest bardzo pojemne i może w sobie mieścić wiele różnych aktywności. Interdyscyplinarność staje się furtką dla każdej osoby, która chciałaby zgłębić omawiane przez Horsta kwestie – nie musi tego robić w całości, ale może skupić się na tym, co ją najbardziej interesuje, podążać za wybranymi wątkami. Kalejdoskopowość narracji pomagają uporządkować spisy na początku każdego rozdziału, z których dowiadujemy się, co dokładnie znajduje się w danej części.

Ogromną rolę w książce odgrywają ilustracje Wendy Panders, które pomagają przełżyć budzącą często niepokój i mimowolny sprzeciw tematykę na opowieść dynamiczną, poważnie traktującą odbiorcę, a jednocześnie nieprzytłaczającą nadmiarem informacji i zachęcająca do działania. Ilustracje dążą do jak najmniejszej ilości szczegółów, stworzone zostały z dużą dawką poczucia humoru, czułości i niekiedy ironii – pozwalają podejść do kwestii zmian klimatu od innej strony niż to zazwyczaj się robi. Dzięki jednolitemu stylowi ilustracji wszystkie

- Palmy... -

zagadnienia, przez które prowadzi nas Horst, zyskują na spójności, tak koniecznej w przypadku omawiania wielu pozornie odległych od siebie kwestii. Co więcej, rysunki prowadzą też własną, równoległą narrację. Czasem może to być jedna ilustracja, czasem ich seria – za każdą kryje się jej własna historia. Można więc podczas lektury poświęcić wiele czasu na samo odkrywanie znaczeń kryjących się za ilustracjami, często wzbogacającymi tekst o to, czego w nim nie zawarto, lub zmieniającymi jego wydźwięk.

Bardzo ważną jest także ostatnia część książki, gdzie autor i autorka pokazują, co można robić, żeby zapobiec zmianom klimatu, oraz rozprawiają się z mitami na ich temat. Znajdziemy tam nie tylko informacje o rozwiązaniach systemowych, które zmieniają wpływ ludzi na klimat na wielką skalę, ale też przykłady działań podejmowanych na co dzień. Te drugie pomagają ratować świat kawałek po kawałku, jak również – co bardzo istotne – zmieniają sposób myślenia o tym, jaką rolę człowiek zajmuje w otaczającym go świecie i jak może wyglądać jego relacja z otoczeniem, kiedy podejździe do niego na bardziej równościowych warunkach. Niektóre z proponowanych działań mogą wydawać się śmieszne, inne absurdalne, wszystkie zaś pokazują, na jak wiele sposobów można pozytywnie wpływać na świat w życiu codziennym. Oczywiście nie trzeba robić wszystkiego – sama

- Palmy... -

forma spisu propozycji zdaje się zakładać, że nie każdy ma taką możliwość lub chęci. Wystarczy jednak chociaż jeden krok (lepszy jeden niż żaden), za którym może nastąpić kolejny. Zmiany klimatu to temat skomplikowany. Jak autor oraz autorka pokazują, że można się skupić na jednym ich aspekcie, tak propozycje działań przynoszą wiedzę, że sposobów na zmianę jest wiele i można wybrać na początek kilka, a kto wie, może podjęcie początkowego wysiłku zachęci nas do dalszej aktywności. (MC)

Wiedźmun.

Słodki zapach potwora o zmierzchu

Scenariusz i rysunki:

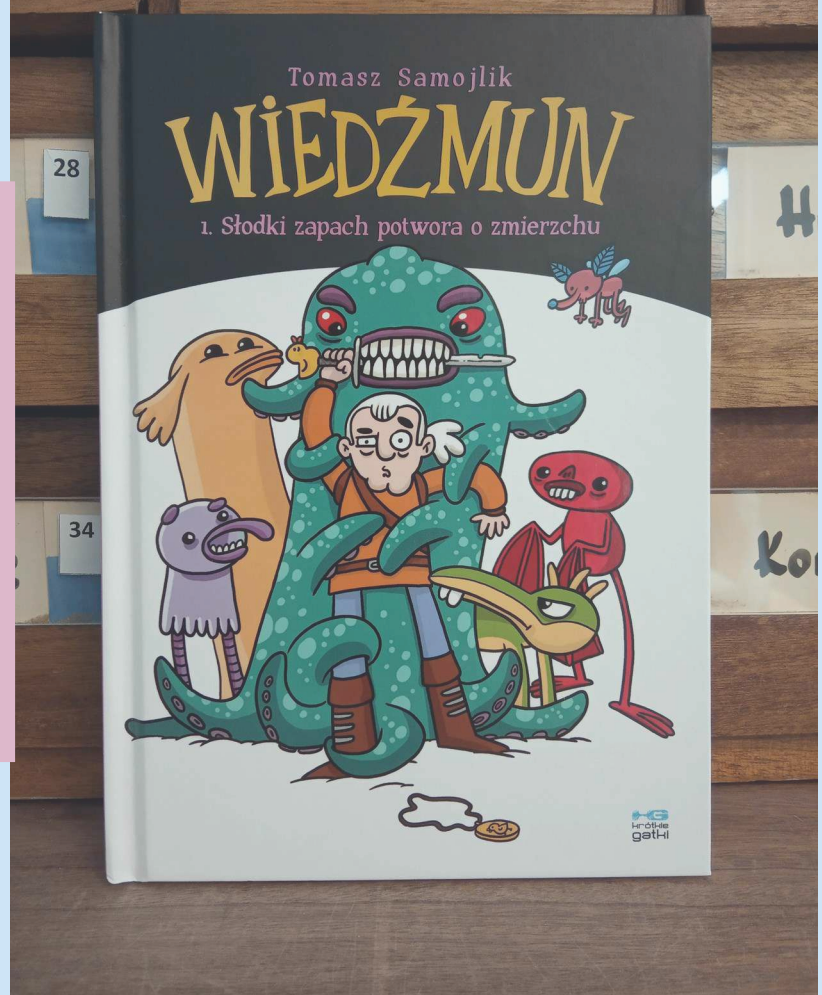
Tomasz Samojlik

Liczba stron: 64

Wiek: 6-13 lat

Wydawnictwo: Kultura

Gniewu



Kiedy nad światem zapada ciemność, a potwory zaczynają wychodzić z cienia, w drogę rusza wiedźmun – pogromca potworów zagrażających ludzkości. Czy da się jednak łatwo wskazać, co jest prawdziwym niebezpieczeństwem?

Tomasz Samojlik w pierwszym tomie serii *Wiedźmun* przypomina, że nie zawsze wszystko jest tak oczywiste, jak się wydaje.

W prologu komiksu katastrofa klimatyczna jeszcze nie ujawniła swojej pełnej grozy, ale już widać jej zapowiedzi. Mimo oczywistych zwiastunów niebezpieczeństwa tylko ojciec głównej postaci, wynalazca, zdaje się poszukiwać jakiegokolwiek sposobu, aby zapobiec nadchodzącemu zagrożeniu. W tym celu konstruuje maszynę do podróży między naszym światem a „światami splątanymi”, w których może kryć się odpowiedź na problemy ludzkości. Z jednej z takich wypraw jednak nigdy nie powraca, o czym dowiadujemy się dzięki właściwemu początkowi fabuły, odległemu od tych przedakcji o kilka lat. Katastrofa klimatyczna zniszczyła świat i zapędziła ludzkość do bunkrów, które pozwalają nie tylko przeżyć, lecz także nie myśleć o tym, co się wydarzyło. Córka wynalazcy, stęskniona za ojcem i niewidząca sensu w udawaniu, że nic się nie stało, w wyniku wypadku uruchamia zakurzony wynalazek i sama trafia do splątanego świata.

Okazuje się, że mierzy się on z podobnymi problemami co rzeczywistość, którą bohaterka opuściła. Przedstawienie tego świata jako znajdującego się na początku drogi ku zniszczeniu środowiska sprawia, że łatwiej znaleźć słowa na opowiadzenie o całym zjawisku. Zmiany klimatu wiążą się z wieloma połączonymi ze sobą procesami, czasem tak wielowymiarowymi, że trudno o nich rozmawiać. Luki w wiedzy na temat ekosystemu tak skomplikowanego jak ziemski, trudności w jej przekazywaniu oraz celowa dezinformacja ze strony osób, którym niewiedza jest na rękę, sprawiają, że próby dyskusji i współdziałania często rozbijają się o to, że trudno dojść do jednoznacznej oceny sytuacji. Próba opowiadzenia o tak złożonej sytuacji wydaje się zatem tytaniczną pracą, a jednocześnie zadaniem niezbędnym – w końcu to dla młodej publiczności czytelniczej mierzenie się ze skutkami zmiany klimatu stanie się codziennością, dobrze więc zacząć rozmowę o tych kwestiach jak najwcześniej. Samojlik wykorzystuje do tego postacie i fabuły dobrze znane ze współczesnej popkultury – komiks, wyraźnie inspirowany książkami o GERALCIE z Rivii, serialem i serią gier komputerowych, to parodia konwencji, w której podział na „dobrych” i „złych” stanowi podstawę konstrukcji świata. W tym przypadku nie da się jednak stwierdzić, kto jest po której stronie; Samojlik idzie o krok dalej od Andrzeja Sapkowskiego, który położył w Polsce fundament pod dekonstruowanie elementów konwencji fantastyki. W przypadku zmian

klimatu nikt nie jest niewinny, jako że wszyscy się do nich przyczyniamy; nikt nie jest też winny, ponieważ wszyscy jesteśmy mimowolnie uwikłani w system, który niszczy naturę.

Widać to już w pierwszych kadrach przedstawiających splątany świat: rozrastające się miasta wymagają masowej wycinki drzew, wydobywania surowców i zabijania potworów, żeby zapewnić rozrastającej się populacji przestrzeń do życia i bezpieczeństwo. A jednak niepohamowany rozwój doprowadza do pojawienia się kolejnych problemów: zanieczyszczenia, degradacji środowiska, nierówności społecznych. Istnienie osób takich jak wiedźmun staje się uzasadnione – z jednej strony chronią ludzi przed istotami wypędzonymi z własnych domów, atakującymi, żeby przeżyć, z drugiej zaś – samo istnienie wiedźmunów sprawia, że można nazwać inną istotę potworem, znaleźć „przyczynę” wszystkich problemów, z którymi się mierzymy, odwrócić uwagę od prawdziwych winowajców.

Charakterystyczna kreska Samojlika, prosta i skupiająca się na najważniejszych szczegółach, a jednocześnie „wygładzająca” fikcyjny świat, buduje pole do zabawy znaczeniami. Istoty nazywane potworami przedstawiane są jako przyjazne i niegroźne, co tylko potwierdza, że „potworność” to etykieta nadawana przez ludzi, a nie wrodzona cecha. Dorośli z kolei, zazwyczaj stanowiący w tym komiksie

- Wiedźmun -

odpowiedniki postaci z uniwersum Sapkowskiego, stają się przerysowani, absurdalni, śmieszni w swojej pewności siebie i w uznawaniu, że wiedzą dokładnie, co dzieje się dookoła nich, że znaleźli najlepsze sposoby na życie. Widać to na przykładzie samego wiedźmuna, który podczas samotnego monologu określa siebie jako wojownika twardego, mrocznego i skomplikowanego wewnątrz, stworzonego do zabijania potworów, bo nic innego się nie liczy. Przedstawia się w ten sposób, ale też „opowiada sobie” samemu sobie, starając się uzasadnić własne działania i stłumić sumienie. Wreszcie, tą samą kreską przedstawiono zarówno już zniszczony świat, jak i taki świat, który jest dopiero na początku procesu degradacji – prostota potęguje wrażenie, że to coś bardzo prozaicznego; coś, co dzieje się tu i teraz, dotycząc naszego życia na każdej płaszczyźnie.

Przygody fikcyjnych postaci zyskują zatem bardzo realistyczne tło, nieukazywane w żaden magiczny, niezwykły sposób, co podkreśla rolę fantastyki w dyskusji o świecie rzeczywistym. Samojlik pokazuje, że niezależnie od tego, czy znajdujemy się w świecie, który ludzie dopiero zaczynają sobie podporządkowywać, czy w tym, gdzie dążenie do dominacji prowadzi już wyraźnie do katastrofy, to wszystkim rządzą te same mechanizmy – ludzka ambicja, chciwość, potrzeba kontroli, rzekanie się odpowiedzialności za konsekwencje swoich decyzji, ła-

- Wiedźmun -

odpowiedniki postaci z uniwersum Sapkowskiego, stają się przerysowani, absurdalni, śmieszni w swojej pewności siebie i w uznawaniu, że wiedzą dokładnie, co dzieje się dookoła nich, że znaleźli najlepsze sposoby na życie. Widać to na przykładzie samego wiedźmuna, który podczas samotnego monologu określa siebie jako wojownika twardego, mrocznego i skomplikowanego wewnątrz, stworzonego do zabijania potworów, bo nic innego się nie liczy. Przedstawia się w ten sposób, ale też „opowiada sobie” samemu sobie, starając się uzasadnić własne działania i stłumić sumienie. Wreszcie, tą samą kreską przedstawiono zarówno już zniszczony świat, jak i taki świat, który jest dopiero na początku procesu degradacji – prostota potęguje wrażenie, że to coś bardzo prozaicznego; coś, co dzieje się tu i teraz, dotykając naszego życia na każdej płaszczyźnie.

Przygody fikcyjnych postaci zyskują zatem bardzo realistyczne tło, nieukazywane w żaden magiczny, niezwykły sposób, co podkreśla rolę fantastyki w dyskusji o świecie rzeczywistym. Samojlik pokazuje, że niezależnie od tego, czy znajdujemy się w świecie, który ludzie dopiero zaczynają sobie podporządkowywać, czy w tym, gdzie dążenie do dominacji prowadzi już wyraźnie do katastrofy, to wszystkim rządzą te same mechanizmy – ludzka ambicja, chciwość, potrzeba kontroli, rzekanie się odpowiedzialności za konsekwencje swoich decyzji,

- Wiedźmun -

łatwość kłamstwa. Jedyłą osobą, która, jak się zdaje, może zapobiec całkowitemu zniszczeniu, jest córka wynalazcy, która nie chce świata stworzonego przez dorosłych, wie, co się dzieje, i nie zgadza się na ten stan rzeczy. Samojlik daje tym samym nadzieję: to prawda, że dokonaliśmy zniszczeń ekosystemu, ale jesteśmy w stanie je naprawić; nie będzie to łatwe, zwłaszcza w kontekście zmiany postrzegania własnej pozycji w świecie, ale to droga, którą każda osoba musi przejść, żeby nie doprowadzić do nieodwracalnego nieszczęścia. (MC)

Trzy życzenia

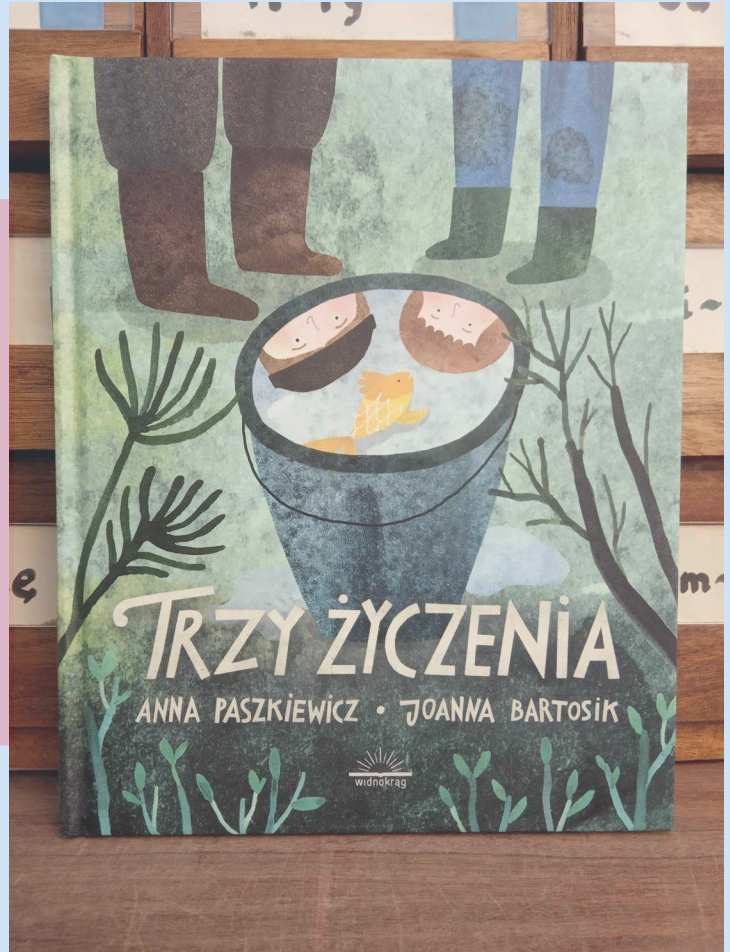
Tekst: Anna Paszkiewicz

Ilustracje: Joanna Bartosik

Liczba stron: 42

Wiek: 6-13 lat

Wydawnictwo: Widnokrąg



- Trzy życzenia -

Sytuacja w stawie robi się nieciekawa: życie mieszkających w nim ryb coraz bardziej utrudniają wszechobecne śmieci. Złota rybka decyduje się coś z tym zrobić, a kiedy nadarza się okazja, prosi świeżo poznanych ludzi o spełnienie jej trzech życzeń.

Anna Paszkiewicz w tej książce przypomina, że śmieci nie znikają wraz z wyrzuceniem ich do kosza czy kubła. „Żyją” dalej, a ich podróż po różnych miejscach, przeznaczonych do składowania oraz przetwarzania odpadów lub takich, w których owe odpady znaleźć się nie powinny, może mieć o wiele większy wpływ na otoczenie niż nam się wydaje i niż często chcielibyśmy przyznać. W końcu nic prostszego niż kupić ulubiony napój, wyrzucić po nim pustą butelkę i przestać o tym myśleć. Na przykładzie codziennego życia ryb z książki Paszkiewicz widzimy jednak, że każda konsumencka decyzja ma dalsze konsekwencje, wykraczające poza wybór, gdzie mamy wyrzucić opakowanie. Ciekawym zabiegiem jest zatem pokazanie społeczności ryb, która musi mierzyć się z brakiem świadomości ekologicznej ludzi. oraz tego, jak kolejne odpady trafiają do stawu i wpływają na życie zwierząt. Niektóre przedstawione sytuacje bywają zabawne, inne smutne, jeszcze inne śmieszno-smutne (jak na przykład węgorz zakochujący się w starej dętce). Wydarzenia przedstawione w formie opowiedzianej

- Trzy życzenia -

na nowo rozpoznawalnej baśni dobrze wykorzystują znane formy i ukazują je w odświeżonej odśtonie.

Zmiana układu sił znanego z tradycyjnych wariantów opowieści o złotej rybce – teraz to nie przyroda istnieje dla człowieka, który może od niej wymagać i oczekiwać różnych rzeczy, ale na odwrót, człowiek musi dla przyrody naprawić własne błędy – nie sprawdza się jednak na całej przestrzeni fabuły. Kiedy dochodzi już do kontaktu między rybką a ludźmi, książka z retellingu staje się moralizującą publicystyką. O ile wcześniej ekologiczny przekaz udało się spleść z baśniową formą i sprawić, że odbiorca mógł sam dojść do tego, jak zaradzić złej sytuacji w jeziorze, o tyle zakończenie utworu to zbiór monologów, tylko pozornie stanowiących rozmowę, a w istocie skierowanych bezpośrednio do odbiorcy w formie instrukcji, jak postępować, żeby nie szkodzić środowisku. Nie ma w takim przypominaniu zasad współżycia z przyrodą nic złego, o ile nie staje się to dyktowaniem postępowania z wyższej pozycji – niewielka jest szansa na utrzymanie uwagi odbiorcy, który nagle zostaje postawiony przed katedrą i musi wysłuchać wykładu. Dotychczasowa forma opowieści zostaje porzucona i nawet ilustracje Joanny Bartosik nie ratują jej przed nagłym osunięciem się w dydaktyzm.

- Trzy życzenia -

Książka jest dość niejednoznaczna w odbiorze – może zarówno stanowić przykład, jak i antyprzykład tego, jak pisać o ekologii. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z przedstawieniem zagadnienia w formie niedopowiedzenia, które angażuje odbiorcę do wyciągania własnych wniosków. W drugim zaś wykład i podane „na tacy” instrukcje sprawiają, że niemal odruchową reakcją jest przewrócenie oczami i zamknięcie książki. Nauczanie za pośrednictwem baśniowej formy nie służy ani efektywności przekazu, ani estetyce całego utworu. (MC)

Ziemia, żywa planeta



Tekst: Marta de la Serna

Ilustracje: Aina Bestard

Tłumaczenie: Karolina Jaszecka

Liczba stron: 73

Wiek: 5+ lat.

Wydawnictwo: Tatarak

Nasza planeta jest stara – bardzo stara, tak stara, że często trudno pojąć z ludzkiej perspektywy cały czas, który upłynął od powstania Ziemi do chwili obecnej. Lubimy myśleć, że dopiero pojawienie się człowieka rozpoczęło jakiegokolwiek zmiany na świecie, tak jakby człowiek właśnie był pierwszym znaczącym gatunkiem. Nasza planeta przeszła jednak bardzo wiele w swojej historii – i większość z tych wydarzeń nie wiązała się z ludźmi. *Ziemia, żywa planeta* opowiada właśnie o czasie, o którym zazwyczaj nie myślimy, a w porównaniu z którym historia człowieka jest krótsza niż mgnienie oka.

W tym czasie zachodziły zmiany o tak wielkiej skali, że każda z nich zasługiwałaby na osobną opowieść. Od powierzchni składającej się z płynnych skał, bombardowanej meteorytami z młodego Układu Słonecznego, przez kipiące życiem oceany i gigantyczne warstwy lodu, po kolonizację suchego lądu i wszystkie formy, jakie przyjmowało na nim życie – historia Ziemi jest bogata w wydarzenia, które często wymykają się wyobraźni i nawet kiedy się o nich dowiemy, nadal trudno nam przyjąć je do wiadomości. Łatwo przywołać w głowie obraz gęstych lasów z gigantycznymi drzewami, nieco trudniej wizerunki megafauny wymykającej się naszemu poczuciu skali – najmocniej wstrząsa chyba jednak wizja gigantycznego księżyca wstającego

nad kipiącą planetą. Wszystko to zostało przedstawione na szczegółowych ilustracjach tak, jak sobie to dzisiaj można wyobrazić, i nawet jeśli rzeczywistość wyglądała inaczej, artystyczne wizje autorki zapierają dech w piersiach.

Jedną z największych zalet książki jest zakończenie narracji w momencie, gdy człekokształtni zaczynają wywierać wpływ na swoje otoczenie. Pozwala to zyskać dystans do tego, jak zazwyczaj sobie wyobrażamy pozycję człowieka w świecie, i budzi pokorę wobec sił natury i ich skali. Przyroda istnieje sama dla siebie i nie potrzebuje do tego człowieka, będzie też istnieć na długo po nim. Pojawienie się ludzi, któremu poświęcono w książce jedynie ostatnią stronę, okazuje się po prostu kolejnym etapem w historii Ziemi, który – jak wszystkie inne – w końcu przeminie. Tym, co nie znika, jest jednak wpływ każdego zjawiska na przyszłość, konsekwencje tego, co się wydarzyło. Mimo że książka operuje ogromnymi przedziałami czasu, żadne stworzenie, które się w nich pojawiło, nie pozostawiło świata obojętnym chociażby przez samo swoje istnienie. Nie jest to powiedziane wprost (książka celuje głównie w przekaz wizualny, a nie słowny), ale widać na kolejnych ilustracjach, że żadna forma życia nie wzięła się znikąd - jedne ewoluują w inne, zapewniając życiu na Ziemi ciągłość.

- Ziemia... -

Tym samym książka z jednej strony pokazuje, że pojawienie się człowieka jest po prostu jednym z etapów rozwoju życia na Ziemi i nie ma w tym nic dziwnego ani wyjątkowego – zmienia postrzeganie pozycji naszego gatunku z istot uprzywilejowanych do jednego z elementów systemu, w którym wszystko jest ze sobą połączone. Z drugiej zaś strony – zachęca do namysłu nad skutkami, jakie nasze wybory mogą mieć na dalsze życie na Ziemi w naprawdę dalekiej perspektywie. Czy przyczynimy się do wymierania organizmów, zalania lądów i drastycznej zmiany klimatu, czy wręcz przeciwnie, będziemy istnieć z przyrodą w równowadze? Książka, pokazując, jak znaczące skutki mogą mieć pozornie błahe wydarzenia, pozostawia każdej osobie możliwość udzielenia własnej odpowiedzi na te pytania. (MC)

Miasto potwór

Tekst: Joanna Guszta

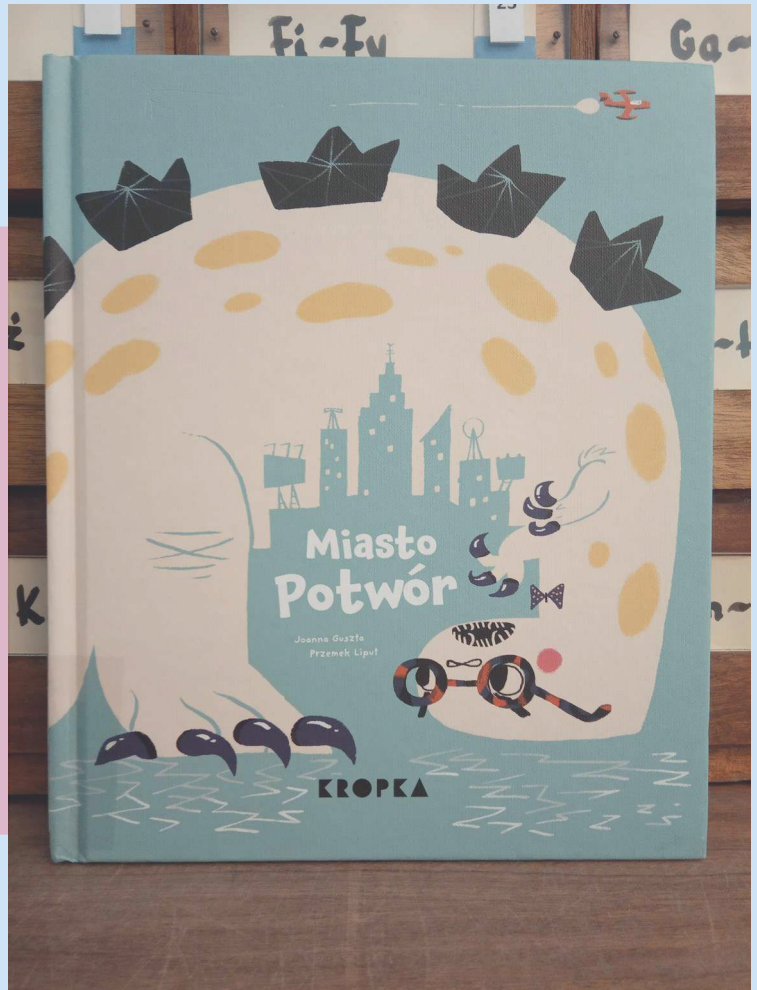
Ilustracje: Przemek Liput

Przekład: Maria Mosiewicz

Liczba stron: 41

Wiek: 6–8 lat.

Wydawnictwo: Kropka



Do miasta zbliża się potwór! Gigantycznej bestii aż ślinka cieknie na myśl o wszystkim, co pożre na swojej drodze! A może wcale tak się nie stanie? Kiedy potwór dociera do miasta, okazuje się, że nie jest już ono tak apetyczne, jak zapamiętał. Łatwo w takiej sytuacji stracić apetyt – tylko czy to dobrze dla ludzi?

Autorzy książki pokazują, że sposób ochrony przed potworami zastosowany nieświadomie przez ludzi zapewnia jedynie pyrrusowe zwycięstwo. Okazuje się, że miasto stało się bardziej monstrualne od głodnego przybysza – wszechobecne reklamy, śmieci, asfalt, brak zieleni i planu zagospodarowania przestrzennego to tylko kilka z czynników, które zmieniły metropolię w przestrzeń nieprzyjazną jakimkolwiek istotom. Potwór daje więc wskazówki, co można zmienić, żeby miasta były lepiej dostosowane do potrzeb swych mieszkańców i mieszkańek, żeby wchodziły z nimi w zdrowsze relacje.

Za pomocą humorystycznej narracji udaje się autorom zadać pytanie o to, co decyduje o potworności. Jeśli mówimy o niszczycielskim działaniu, czy destrukcyjny wpływ źle urządzonych miast nie równałby ich z bestią, która przychodzi pożerać? Książka pokazuje, jak takie otoczenie szkodzi mieszkańcom, którzy nie mają przestrzeni na odpoczynek, na rozwijanie więzi społecznych, na pracę i spędzanie czasu

- Miasto potwór -

wolnego. Nagromadzenie reklam i brak respektu dla krajobrazu nie ma jedynie wymiaru estetycznego; przebudźcowanie źle wpływa na ludzką psychikę, a poczucie estetycznego chaosu zniechęca do przebywania w mieście zamiast do tego zachęcać. Jest to tylko jedna z kwestii poruszanych w książce; rad związanych ze zmianami w mieście dostajemy więcej. Jedne są oczywiste, inne zaskakujące, zawsze jednak trafne i dające asumpt do zmiany.

Książka może stać się dobrą podstawą dyskusji na temat tego, dlaczego świat tworzony przez ludzi wygląda tak, a nie inaczej, i czy na pewno został urządzony w najlepszy możliwy sposób. Nie trzeba znać się na urbanistyce czy architekturze, żeby móc taką rozmowę przeprowadzić – krótko i zwięźle przedstawione sposoby na zmianę miejskiej przestrzeni mają formę wskazówek, których wcielenie w życie przynosi efekty od razu. Taka forma zachęca do refleksji także nad tym, czy przedstawione drogi działania są odpowiednie. Lektura *Miasta potwora* zachęca więc nie tylko do krytycznej i uważnej obserwacji otoczenia, lecz także do krytycznego podejścia do każdej osoby, która oferuje sposoby na zaradzenie wszystkim problemom. W końcu to, jak wyglądają miasta teraz, także jest efektem koncepcji, które w swoim czasie były postrzegane jako najlepsze z możliwych.

- Miasto potwór -

Książka wpisuje się w nurt patrzenia na przestrzeń miasta przez pryzmat tego, jak projektować ją w sposób zrównoważony, zachowujący równowagę między zaspokajaniem potrzeb i ekologią. Wskazówki mogą wydawać się nieco uproszczone, jako że nie dowiadujemy się, z jakiego powodu jakieś rozwiązanie miałoby działać lepiej od innych, ale zachęca to do krytycznego spojrzenia zarówno na otoczenie, jak i na różne koncepcje jego zagospodarowania. Książka opowiada o nich w sposób lekki, żartobliwy, a szczegółowe ilustracje często puszczają oko do odbiorcy. Jeszcze częściej zaś –ironicznie przedstawiają rzeczywistość, w której żyjemy. Dzięki temu publikacja angażuje, zmusza do myślenia, zachęca do działania na rzecz zmian, które dzięki niej nie wydają się tak przytłaczające skomplikowaniem, jak lubią je przedstawiać niechętni zmianom dorośli. (MC)

Co zrobić z tą górą śmieci?

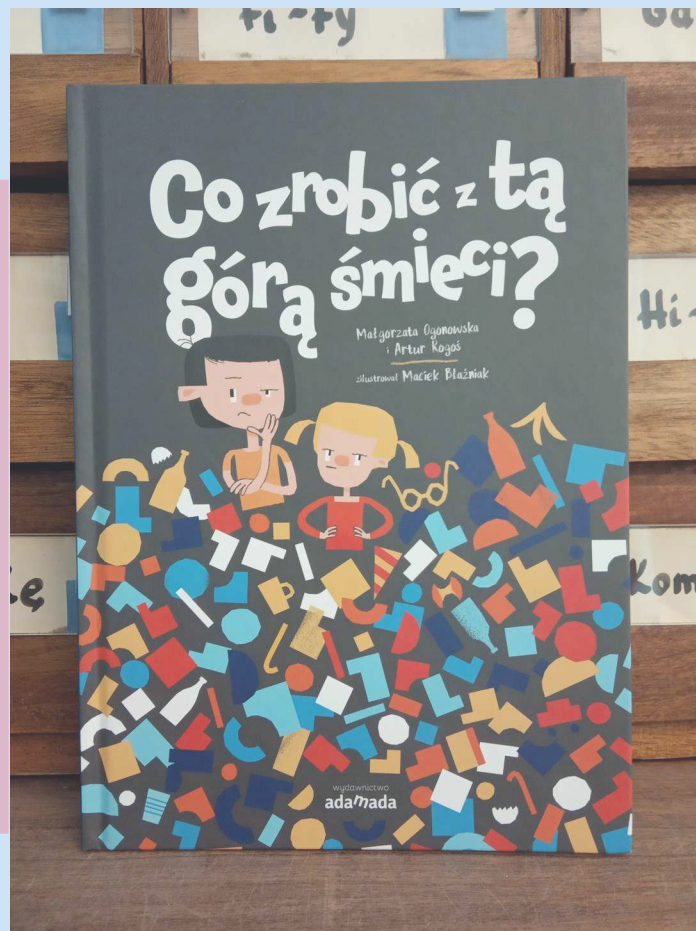
Tekst: Małgorzata Ogonowska,
Artur Rogoś

Ilustracje: Maciek Błażniak

Liczba stron: 32

Wiek: 6+ lat

Wydawnictwo: Adamada



Książka opiera się na bardzo prostym pomysle – wychodzi od obrazu, w którym nie da się dostrzec gruntu pod nogami przez zalegające śmieci, po czym prezentuje różne działania, które można podejmować na co dzień, żeby zmniejszyć produkcję odpadów. Wraz z każdą aktywnością warstwa śmieci maleje aż do momentu, w którym nic już nie przesłania soczystej zielonej trawy.

Książkę wyróżnia uwzględnienie refleksji nad pokusami kultury, która zachęca do kupowania nowych produktów i wyrzucania starych – a przynajmniej uznanych za przestarzałe. Miło w końcu mieć nowy telefon, na którym bez problemu zadziałają wszystkie aplikacje, wygodnie też nie musieć się przejmować, co dzieje się z naszymi odpadami po wrzuceniu ich do worka czy kubła. Publikacja ukazuje wszystkie te myśli i postawy, nie neguje ich i nie ocenia, ale zadaje prowokujące do myślenia pytanie: „Czy na pewno tego potrzebujemy?”. Wymiana telefonu nie wiąże się jedynie z wyjęciem z kieszeni jednego egzemplarza i włożeniem tam innego – całemu procesowi towarzyszy mnóstwo opakowań, energii związanej z produkcją i transportem, odpadów powstałych przy okazji całego tego procesu; wymiana sprzętu to wiele zjawisk, których nie dostrzegamy jako konsumenci.

- Co zrobić... -

Książka zachęca więc do działań w nurcie upcyclingu, less waste i zero waste – widzimy, że każdy przedmiot może zyskać drugie życie przy odrobinie wyobraźni. Dzięki wykorzystaniu starych pudełek czy rolek po papierze toaletowym można stworzyć przedmioty wyjątkowe, bo jedyne w swoim rodzaju, samodzielnie wymyślane i wykreowane. Nie tylko ograniczamy więc produkcję odpadów, lecz także uczymy się, jak wiele zastosowań ma coś, co pozornie było przeznaczone tylko do jednej funkcji. Wspomniana rolka usztywnia określoną ilość papieru i nadaje jej kształt, ale może też stać się np. pojemnikiem na przybory szkolne.

Działania ukazane w tym utworze nie ograniczają się jednak tylko do artystycznego wykorzystania tego, co można by uznać za odpady. Książka zachęca też do zgłębiania wiedzy na temat obiegu materii w przyrodzie. Na jednej ze stron przedstawiono instrukcję stworzenia kompostownika, dość prostą, co wymusza formuła całej publikacji, dążącej do jak największej lakoniczności. Można by powiedzieć – instrukcję niestety niewystarczającą, ale głównym przesłaniem książki jest szukanie niestandardowych rozwiązań i pogłębianie własnej wiedzy. Zamieszczona instrukcja kompostowania – jak zresztą wiele innych działań przedstawionych w książce – jest zatem jedynie punktem wyjścia. Czy któreś z materiałów można by zastąpić innymi,

- Co zrobić... -

akurat będącymi pod ręką? Czy coś można zrobić inaczej? O ile działanie przyczynia się do zmniejszenia produkcji odpadów, jest dobre – każda osoba może się do tego przyczynić na swój sposób.

Niektóre z przedstawionych aktywności są mniej skomplikowane, dostępne właściwie „od ręki”, inne wymagają więcej przygotowania i zaangażowania. Szkoda, że nie zostały ocenione według stopnia złożoności i trudności, co na pewno ułatwiłoby określenie, od czego warto zacząć, ale każda osoba może sama ocenić, które działanie najlepiej nadaje się na początek. Książka to skrzynka narzędziowa, z której każdy może coś wybrać wedle własnych potrzeb i możliwości. Skupiona na konkretach, traktująca odbiorcę poważnie i na równościowych zasadach, przekazuje wiedzę w sposób przystępny i zachęcający do sprawdzenia jej w praktyce. (MC)

Klimat.

To, o czym dorośli ci nie mówią

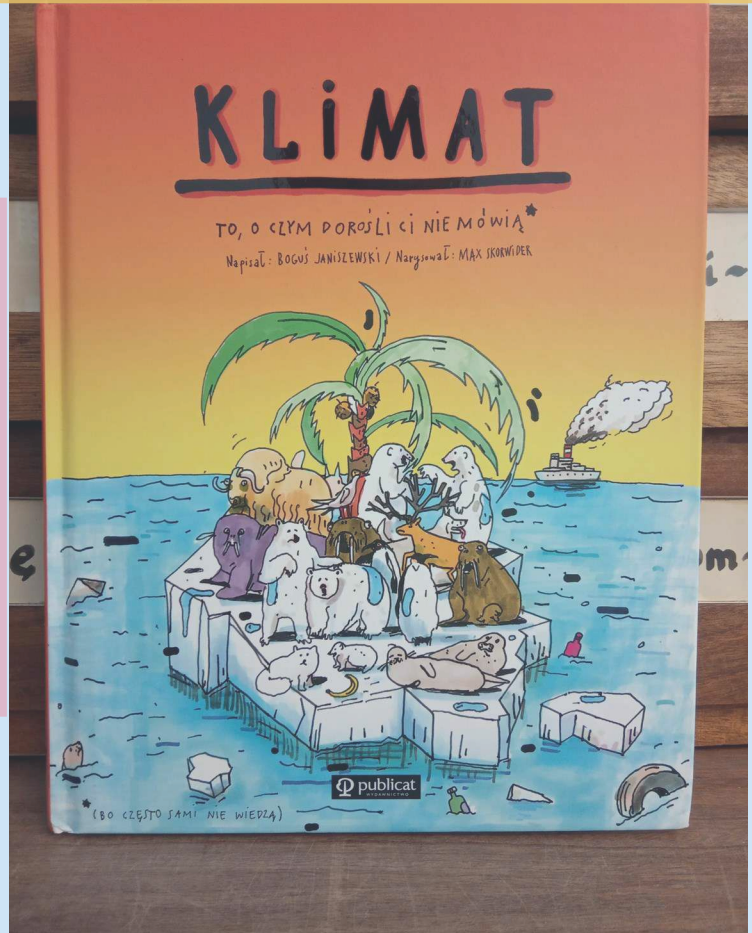
Tekst: Boguś Janiszewski

Ilustracje: Max Skorwider

Wiek: 9-17 lat.

Liczba stron: 148

Wydawnictwo: Publicat



Książka potężna, omawiająca kwestię zmiany klimatu od każdej możliwej strony. Podobnie jak w przypadku *Palm na biegunie północnym* mamy do czynienia z kompendium, które ma na celu pokazanie zagadnienia z jak największej liczby perspektyw, dzięki czemu można dostrzec, jak skomplikowanym zjawiskiem są zmiany klimatu.

Autorzy tworzą opowieść sięgającą po wiele różnych dziedzin nauki, m.in. historię, antropologię, chemię, fizykę, żeby jak najlepiej przybliżyć tematykę, która zazwyczaj funkcjonuje jedynie w serwisach informacyjnych lub rozprawach naukowych. Jako jeden z nielicznych tak przekrojowych tytułów dziecięcych na temat zmian klimatu, *Klimat. To, o czym dorośli ci nie mówią* dobrze wywiązuje się z zadania przecierania szlaków. Zajmuje się tematem z pełną świadomością tego, że nie wolno niczego owijać w bawełnę, jako że kryzys klimatyczny stanie się codziennością odbiorców książki, a także że przytłaczająca natura problemu może wywoływać niepokój i lęk przed przyszłością. Autorzy opowiadają o zjawisku w sposób humorystyczny, lekki i przystępny – mimo że czasem stosują bloki tekstu, które mogą odstraszać, każdemu towarzyszy ilustracja z ironicznym komentarzem, który zapewnia dystans i równowagę powagę tematyki.

Czasem jednak można odnieść wrażenie, że dowcipy wstawia się na siłę (byleby jakiś był) lub że jest ich zbyt wiele. Styl ilustracji przywodzi na myśl rysunki tworzone mimochodem w szkolnym zeszycie i często nie wchodzi one w równorzędną relację z tekstem – widać, że są dodatkiem. Trudno mówić tu więc o wspólnym tworzeniu narracji; bywa, że ilustracje ją wręcz rozbijają. Można przez to odnieść wrażenie braku spójnej koncepcji, która przyświecałaby książce i pozwoliła wejść jej elementom w relację ściślejszą niż komentarz. Humorystyczne przerywniki są w Klimacie potrzebne, ale bywają męczące.

Niemniej jednak, książkę można polecić wytrwałym odbiorcom, których nie zniechęcają bloki tekstu na białym tle przywodzące na myśl podręcznik. Publikacja podejmuje temat w sposób możliwie dokładny, traktuje go poważnie i stara się przekazać tak, żeby był jak najbardziej zrozumiały. W podtytule, *To, o czym dorośli ci nie mówią (bo często sami nie wiedzą)*, dobrze oddano fakt, że wiedza na temat zmian klimatu wciąż nie jest zbyt powszechna, mimo że zjawisko wpływa na każdy aspekt naszego życia. Autorzy podejmują wyzwanie stworzenia książki popularnonaukowej – efekt ich pracy solidnie opowiada o tym, jakie zjawiska i mechanizmy rządzą zmianami klimatu. (MC)

KONTAKT

Można skontaktować się z nami:

- osobiście w godzinach pracy czytelnicy;
- za pośrednictwem [fanpage'a na Facebooku](#);
- telefonicznie: 22 537 40 29, 22 537 40 27;
- mailowo: mkd@koszykowa.pl .

W sprawach związanych z *Nowościownikiem* prosimy o kontakt z Michałem Czajkowskim:
michal.czajkowski@koszykowa.pl.

